

AFRYKA NA ŁAMACH *NEWSWEEKA*, *POLITYKI* I *WPROST* W LATACH 2001–2010

KRZYSZTOF TLALKA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych

ABSTRACT

Africa in the chosen Polish weekly news magazines – *Newsweek*, *Polityka* and *Wprost* – in the years 2001–2010

The aim of this article is to analyze the manner in which the chosen Polish weekly news magazines – *Newsweek*, *Polityka* and *Wprost* – presented Africa in the years 2001–2010, mainly the problems of its current situation and prospects for the future, as well as the issue of the most prominent leaders of the continent. Using two research methods – content analysis and discourse analysis – the author establishes that none of the magazines published articles about Africa in a systematic planned manner. The magazines focused mainly on political and security issues. Economy, societies and religions were also on the agenda but to a lesser extent. The problems of the continent were often presented through the activities taken by the dictators – Muammar Gaddafi and Robert Mugabe. As far as the perspectives of Africa for the future are concerned, the most critical and pessimistic was *Wprost*, whereas *Newsweek* and *Polityka* took a more optimistic approach to the issue.

Key words: Africa, Polish weekly news magazines, content analysis, discourse analysis

Celem niniejszego artykułu jest analiza sposobu, w jaki wybrane polskie tygodniki opinii – *Newsweek*, *Polityka* i *Wprost* – w latach 2001–2010 przedstawiały problemy kontynentu afrykańskiego. Badania zostały przeprowadzone zarówno metodą ilościową (analiza zawartości treści), jak również jakościową. Za pomocą analizy dyskursywnej autor poszukuje odpowiedzi na pytanie o stopień i sposób

✉ Adres do korespondencji: Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, krzysztof.tlalka@onet.eu

personalizowania problemów Afryki oraz o prezentowaną w wybranych tygodnikach wizję teraźniejszości i przyszłości kontynentu.

Wprowadzenie

Afryka leży na peryferiach współczesnego świata. Jest kontynentem o stosunkowo niewielkim znaczeniu politycznym i ekonomicznym. Choć sytuacja ta zaczyna się zmieniać i relatywna siła Afryki zdaje się rosnąć, kontynent prawdopodobnie pozostanie na uboczu globalnej wioski jeszcze przez wiele dziesięcioleci. Bez wątplenia znajduje to odzwierciedlenie w uwadze, jaką do jego problemów przywiązują pozaafrykańskie – w tym polskie – media. Ilość i wiarygodność wiedzy na temat Afryki, posiadanej przez odległe społeczeństwa (jak – mimo bliskości geograficznej – społeczeństwa europejskie), zależy w znacznej mierze od ilości i wiarygodności docierających do nich informacji, dostarczanych przez środki przekazu. Wydaje się, że im mniej uwagi poświęcają danemu regionowi media, tym bardziej powszechna opinia o danym kraju czy grupie państw wynika ze stereotypów i ogólnie podzielanych przekonań, jakże często mających niewiele wspólnego ze stanem faktycznym. Tym samym bardzo istotne jest to, jak i ile pisze i mówi się o Afryce.

Największe znaczenie w kształtowaniu obrazu kraju czy regionu w świadomości społecznej posiada telewizja. Systematycznie rośnie również rola Internetu. Jednocześnie niezwykle istotnym segmentem rynku medialnego, który znacząco wpływa na opinię publiczną, w tym także na podejmujących decyzje polityków, pozostają tygodniki opinii. Do najważniejszych tego rodzaju czasopism w Polsce w latach 2001–2010 należały bez wątpienia *Newsweek*, *Polityka* i *Wprost*¹.

¹ Najstarszym z analizowanych tytułów jest *Polityka*. Pierwszy numer tego czasopisma ukazał się w 1957 roku. Jego orientację polityczną można określić jako liberalną, lewicowo-centrową. Wyróżnikami tygodnika są: unikalna forma własności, gwarantująca niezależność (spółdzielnia pracy, zrzeszająca dziennikarzy) oraz bardzo duża stabilność zespołu redakcyjnego, symbolizowana przez fakt, iż w 55-letniej historii *Polityki* funkcję redaktora naczelnego pełniły jedynie cztery osoby: Stefan Żółkiewski (1957–1958), Mieczysław Rakowski (1958–1982), Jan Bijak (1982–1994) oraz Jerzy Baczyński (od 1994 roku). Najbardziej znanymi dziennikarzami związanymi z tygodnikiem byli w analizowanym okresie m.in. Janina Paradowska, Jacek Zakowski, Marek Ostrowski, Adam Szostkiewicz, Krzysztof Mroziewicz. Pod koniec dekady 2001–2010 nakład *Polityki* wynosił ok. 237,5 tys. egzemplarzy, z czego płatnie rozpowszechnianych było ok. 174,4 tys.

Drugi z analizowanych tygodników – *Wprost* – powstał w 1982 roku jako czasopismo lokalne. Rangę ogólnopolską uzyskał w 1989 roku. O ile *Polityka* charakteryzuje się znacznym poziomem stabilności zespołu redakcyjnego, o tyle *Wprost* w dekadzie 2001–2010 miał aż czterech redaktorów naczelnych (Marek Król, Piotr Gabryel, Stanisław Janecki, Katarzyna Kozłowska). Tygodnik ten kojarzony jest raczej z orientacją pravicową, choć publikowało w nim wielu autorów, związanych z lewicą bądź centrum sceny politycznej (m.in. Magdalena Środa i Tomasz Nałęcz). Do najbardziej znanych dziennikarzy i współpracowników *Wprost* należeli bądź należą: Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Tomasz Terlikowski. Pod koniec dekady 2001–2010 nakład czasopisma wynosił ok. 178 tys. egzemplarzy, z czego płatnie rozpowszechnianych było ok. 115,6 tys.

Ostatni z analizowanych tygodników – *Newsweek* – również posiada swą specyfikę, która wynika przede wszystkim z tego, iż jest to polska edycja wydawanego w wielu państwach świata, li-

Materiałem empirycznym analizowanym w niniejszym opracowaniu są artykuły poświęcone problemom Afryki, opublikowane w tych tygodnikach w latach 2001–2010. Pod uwagę brane były teksty zamieszczone w „głównych” działach czasopism, pominięte natomiast zostały te, które ukazały się w działach takich jak „Ludzie i wydarzenia” (*Polityka*), „Peryskop” (*Newsweek*) czy „Skaner” (*Wprost*). Te drugie są bowiem krótkimi formami dziennikarskimi, których autorzy, z natury rzeczy, nie mają możliwości zaprezentowania szerokiego tła problemu i ukazania jego złożoności. Niektóre z nich mają charakter depesz agencyjnych, odgrywają więc, przede wszystkim, rolę informacyjną, nie zaś opiniotwórczą. Co ważne, ich uwzględnienie znacząco powiększyłoby próbę badawczą, utrudniając formułowanie wniosków.

Należy podkreślić, że do artykułów poruszających problemy Afryki zaliczono nie tylko teksty opisujące wyłącznie dany kraj czy cały kontynent, ale również te, które – dotycząc kwestii globalnych (np. epidemia AIDS) – w wyraźny sposób odwołują się do sytuacji państw i społeczeństw afrykańskich. Pominięto natomiast stosunkowo liczną grupę artykułów poświęconych zamierchłej przeszłości tego regionu, głównie starożytnego Egiptu, gdyż materiały te nie były w żaden sposób powiązane z zachodzącymi współcześnie wydarzeniami i procesami.

Wybór badanego okresu nie jest przypadkowy. Pierwsza dekada XXI wieku była bowiem czasem dynamicznych przemian na kontynencie. Stopniowo wygasły niektóre krwawe konflikty, postępowała demokratyzacja, a okres pokoju przełożył się na dynamiczny wzrost gospodarczy, dający nadzieję na wydzwignięcie z nędzy milionów ludzi. Wyrazem uznania wspólnoty międzynarodowej dla dokonujących się przemian było przyznanie Republice Południowej Afryki prawa do organizacji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2010 roku. Równocześnie w niektórych krajach nadal rządzą dyktatorzy, podobnie jak w okresach wcześniejszych występowały klęski głodu i katastrofy humanitarne, proces powojennej odbudowy wielu państw dopiero się rozpoczynał, a wybrzeża kontynentu stały się siedliskiem piratów. Afryka dostarczała więc licznych tematów dla mediów, ale równocześnie stanowiła dla nich wyzwanie – to, co dynamiczne i różnorodne, zawsze trudno jest zaprezentować w syntetycznej i przystępnej dla odbiorcy formie.

beralnego, prestiżowego czasopisma opiniotwórczego. Dzięki temu tygodnik korzysta z możliwości publikowania tekstów autorów zagranicznych, często bardzo znanych i wpływowych (jak Fareed Zakaria). W naszym kraju tygodnik ten zaczął się ukazywać w 2001 roku. Również *Newsweek* charakteryzował się częstymi zmianami na stanowisku redaktora naczelnego. Funkcję tę w analizowanym okresie pełnili Tomasz Wróblewski (dwukrotnie, z dwuletnią przerwą), Jarosław Sroka, Michał Kobosko i Wojciech Maziarski. Najbardziej znanymi polskimi autorami związanymi z tygodnikiem byli lub są: Marcin Meller i Szymon Hołownia. Pod koniec dekady 2001–2010 nakład *Newsweeka* wynosił ok. 248 tys. egzemplarzy, z czego płatnie rozpowszechnianych było ok. 177,4 tys. egz.

Dane o nakładach i płatnym rozpowszechnianiu analizowanych tygodników za: anonim: *Newsweek* liderem, rośnie sprzedaż tygodników opinii, 21.06.2010, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/newsweek-liderem-rosnie-sprzedaz-tygodnikow-opinii> (dostęp: 27.10.2012).

Problemy Afryki na łamach Newsweeka, Polityki i Wprost – analiza ilościowa

W latach 2001–2010 w analizowanych tygodnikach opinii ukazało się w sumie 319 artykułów pośrednio bądź bezpośrednio opisujących problemy Afryki. Najwięcej tego typu materiałów opublikowano w *Newsweeku* (127), nieco mniej (107) w *Polityce*, natomiast najmniej (85) we *Wprost*. W żadnym z tytułów o Afryce nie pisano ze stałą częstotliwością. Jak wynika z tabeli 1, stosunkowo najbardziej regularnie podejmującym problematykę afrykańską tygodnikiem była *Polityka*, publikująca od 7 do 17 artykułów rocznie. W *Newsweeku* i *Wprost* przedziały te były większe – liczba materiałów wahała się między odpowiednio 3 a 21 oraz 3 a 15. Trudno ocenić, co było przyczyną tego stanu rzeczy. Być może większa regularność tematyczna *Polityki* wynikała ze zdecydowanie bardziej stabilnego składu zespołu redakcyjnego – nieprzerwanie od 1994 roku funkcję redaktora naczelnego pełni Jerzy Baczyński. Tymczasem, jak wspomniano, w *Newsweeku* i *Wprost* dochodziło do znacznie częstszych zmian na tym stanowisku.

Tabela 1. Liczba artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
2001	4	3%	9	8%	7	8%
2002	21	17%	14	14%	7	8%
2003	13	10%	9	8%	8	10%
2004	11	9%	10	9%	11	13%
2005	10	8%	10	9%	14	16%
2006	3	2%	8	7%	12	14%
2007	14	11%	9	8%	5	6%
2008	13	10%	14	14%	3	4%
2009	20	16%	7	7%	3	4%
2010	18	14%	17	16%	15	17%
RAZEM:	127	100%	107	100%	85	100%

Źródło: opracowanie własne.

Należy zauważyć, że w dwóch (*Polityka*, *Wprost*) z trzech analizowanych tytułów najwięcej o Afryce pisano w roku 2010, kiedy to w RPA odbywały się Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej, jedno z najbardziej medialnych wydarzeń. Różnice pomiędzy liczbą materiałów w 2010 roku a w latach wcześniejszych nie są jednak tak znaczące, jak można było oczekiwać. Tak więc w polskich tygodni-

kach opinii nie wystąpił efekt zwiększonego zainteresowania Afryką ze względu na organizację Mistrzostw przez RPA.

Brak regularności w poruszaniu problematyki afrykańskiej wpływa na obraz kontynentu, budowany w świadomości odbiorców analizowanych tygodników, mogących odnieść wrażenie, że państwa i społeczeństwa Afryki albo nieomal wyłącznie są doświadczane przez wydarzenia ekstremalnie tragiczne (wojny, klęski żywiołowe), albo – rzadziej – odnoszą spektakularne sukcesy, gdyż to właśnie te kwestie są przedmiotem uwagi dziennikarzy.

Analizie poddano również rozmiar materiałów, poruszających problematykę afrykańską. Jak uwidoczniło w tabeli 2, w okresie 2001–2010 przeciętny artykuł dotyczący Afryki zawierał dwie strony tekstu (40% takich tekstów w *Newsweeku*, 44% we *Wprost*, 31% w *Polityce*). Co istotne, najkrótsze materiały (jednostronicowe) stanowiły od 9% (*Wprost*) do 20% (*Polityka*) publikowanych artykułów, natomiast dłuższe niż dwustronicowe – od 40% (*Newsweek*) do 52% (*Polityka*). A zatem, choć polskie tygodniki opinii poświęcały Afryce stosunkowo niewiele uwagi, to jednak podejmując tę problematykę, zamieszczały dłuższe materiały, tym samym przyciągając zainteresowanie czytelników danego numeru pisma.

Tabela 2. Rozmiar artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Jedna strona	26	20%	18	17%	8	9%
Dwie strony	50	40%	33	31%	37	44%
Trzy strony	19	15%	35	32%	24	28%
Cztery strony	31	25%	21	20%	16	19%

Źródło: opracowanie własne.

Należy również zwrócić uwagę na ekspozycyjność materiałów. Symptomatyczny jest fakt, że przez okres 10 lat w żadnym z trzech tygodników materiał poświęcony Afryce nigdy nie był zapowiadany na okładce. Zatem redakcje nie nadawały wysokiej rangi problemom tego kontynentu. Z jednej strony jest to uzasadnione – z punktu widzenia przeciętnego polskiego czytelnika, Afryka jest stosunkowo mało istotnym regionem. Z drugiej jednak strony w analizowanym okresie kontynent był areną wielu wydarzeń i zjawisk, które stanowić mogły bardzo interesujący materiał dla tygodników opinii. W latach 2001–2010 uwagę światowych mediów przykuwały m.in.: konflikt w Darfurze (zdaniem wielu polityków i dziennikarzy – ludobójstwo), bezprecedensowy rozwój gospodarczy kontynentu, działania ekscentrycznych dyktatorów (szczególnie Muammara Kaddafiego i Roberta Mugabe) czy Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w RPA w 2010 roku. *Newsweek*, *Polityka* i *Wprost* nie poświęciły im jednak ani jednej okładki.

Inną istotną – choć mającą wady – miarą wagi problematyki afrykańskiej jest odsetek artykułów zamieszczonych w dziale „Świat”, który jest najbardziej prestiżowy i pożądanym dla materiałów poruszających problematykę zagraniczną. „Afrykańskie” artykuły nie dotyczące szeroko pojmowanej „polityki” były drukowane także w działach takich, jak gospodarczy, społeczny czy kulturalny. Należy jednak podkreślić, że w analizowanych tytułach odsetek materiałów o Afryce, zamieszczanych w dziale „Świat”, wynosił od 48% (*Polityka*), przez 60% (*Wprost*), do 74% (*Newsweek*).

Tabela 3. Umiejscowienie artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Dział „Świat”	94	74%	51	48%	51	60%
Inny niż „Świat”	33	26%	56	52%	34	40%

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowując, w latach 2001–2010 analizowane tytuły pisały o problemach Afryki stosunkowo rzadko i nieregularnie (zarówno w obrębie poszczególnych lat, jak i całej dekady). Materiały te nie były eksponowane – żaden z nich nie stanowił *cover story*. Należy jednak podkreślić, że, gdy już były publikowane, zajmowały dwie, trzy lub cztery strony. Były więc stosunkowo rozbudowanymi analizami opisywanych problemów, w większości wypadków zamieszczanymi w najbardziej prestiżowym dziale „Świat”.

* * *

Materiał badawczy został z kolei przeanalizowany pod kątem poruszanej tematyki oraz miejsca i roli, jaką w artykułach zajmowała Afryka. We wszystkich tygodnikach od 59% do 68% analizowanych artykułów bezpośrednio dotyczyło kontynentu – ich autorzy pisali o Afryce, a nie o Afryce przy okazji opisywania problemów globalnych.

Jednym z najważniejszych trendów w pierwszej dekadzie XXI wieku było zaangażowanie państw i organizacji zewnętrznych w sprawy kontynentu. Wszystkie tygodniki dostrzegły ten proces w podobnym stopniu, poświęcając tym zagadnieniom około 10% tekstów. Od 22% do 31% artykułów poruszało problematykę afrykańską, umiejscawiając ją w ramach szerszych kwestii globalnych, np. niewolnictwa, uchodźstwa czy rządów dyktatorskich.

Tabela 4. Stopień zogniskowania na Afryce artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Bezpośrednio o Afryce	77	61%	73	68%	50	59%
O Afryce przy opisywaniu problemów globalnych	36	28%	24	22%	26	31%
Afryka a państwa i organizacje międzynarodowe	14	11%	10	10%	9	10%

Źródło: opracowanie własne.

Kolejną istotną kwestią jest to, czy artykuły poruszające problematykę afrykańską odnosiły się do pojedynczych państw, grupy krajów, czy kontynentu jako całości. Również w tym aspekcie we wszystkich tygodnikach rozkład materiałów był podobny. Od 56% do 64% artykułów odnosiło się do pojedynczych państw, natomiast od 32% do 43% – do kontynentu jako całości. Bardzo mało miejsca poświęcano natomiast grupom państw – subregionom.

Wydaje się to dużym uchybieniem. Nawet pobieżna analiza stosunków międzynarodowych w Afryce wskazuje na ich wysoce zregionalizowany charakter. Na poziomie subregionów państwa tworzą międzynarodowe organizacje polityczne, gospodarcze, a nawet militarne. Poszczególne grupy państw mają swoją specyfikę, wynikającą ze stosunków etnicznych (arabska północ), czy językowych (zwykle anglojęzyczny – w rozumieniu języka urzędowego – wschód). Wreszcie, wiele konfliktów, choć formalnie wewnątrzpaństwowych, ma charakter subregionalny, gdyż są w nie zaangażowane państwa ościenne (klasycznym przykładem była wojna w Zairze/Demokratycznej Republice Konga w latach 1998–2003). Bez szeroko zarysowanego kontekstu subregionalnego nie sposób więc właściwie opisać stosunków politycznych, gospodarczych czy społecznych w Afryce. Żaden z analizowanych tygodników nie podjął jednak tego wysiłku.

Tabela 5. Skupienie artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010 na państwie, grupie państw bądź kontynencie jako całości. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Artykuł o państwie	74	58%	69	64%	48	56%
Artykuł o grupie państw	6	5%	4	4%	1	1%
Artykuł o kontynencie	47	37%	34	32%	36	43%

Źródło: opracowanie własne.

Analizowane tygodniki opinii najczęściej poruszały problemy polityczne i kwestie bezpieczeństwa kontynentu. Poświęcano im od 41% (*Newsweek*) do 54% (*Wprost*) materiałów. Pisano głównie o dyktatorskich rządach, konfliktach zbrojnych, piractwie morskim, zaangażowaniu mocarstw globalnych w sprawy afrykańskie. Skupienie na polityce jest zrozumiałe i wynika z charakteru tygodników opinii – pisząc o zagranicy, przedstawiają głównie istotne wydarzenia i procesy polityczne.

Tabela 6. Tematyka artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Polityka i bezpieczeństwo	51	41%	47	44%	45	54%
Gospodarka	30	24%	10	10%	11	14%
Spółeczeństwo i religie	21	18%	20	20%	8	10%
Zdrowie	3	2%	5	4%	1	1%
Ekologia i przyroda	8	6%	7	6%	1	1%
Kultura	6	4%	2	2%	5	6%
Sport	6	4%	8	7%	3	3%
Historia	2	1%	8	7%	3	3%
Podróżnicze	0	0	0	0	7	8%

Źródło: opracowanie własne.

Kolejne najczęściej poruszane tematy różnią się w poszczególnych tytułach. Gospodarka (analizy sytuacji ekonomicznej kontynentu, rozważania na temat pomocy rozwojowej itp.) zajmuje drugie miejsce w *Newsweeku* i *Wprost*, natomiast w *Polityce* wyraźnie ustępuje problemom społecznym i religijnym (materiały dotyczyły głównie charakterystyki społeczeństw kontynentu, poruszały istotne z europejskiego punktu widzenia problemy migracji, odnosiły się również do społecznej roli religii i starć pomiędzy dwoma największymi wyznaniem – chrześcijaństwem i islamem). Trzy wyżej wymienione zakresy tematyczne – polityka i bezpieczeństwo, gospodarka oraz problemy społeczne i religijne – zdecydowanie dominowały we wszystkich trzech tygodnikach, skupiając od 74% (*Polityka*) do 83% (*Newsweek*) materiałów. Inne problemy, takie, jak kwestie zdrowotne, kulturalne czy ekologiczne, były raczej marginalizowane. Warto również podkreślić, że *Wprost* – jako jedyny tygodnik – zamieścił sporo tekstów o charakterze krajoznawczo-podróżniczym. Mieszczące się w tej kategorii relacje Olgierda Budrewicza nie miały odpowiedników w *Newsweeku* i *Polityce*.

* * *

Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na kreowanie wizerunku Afryki w świadomości czytelników oraz sposób postrzegania kontynentu przez polskie społeczeństwo jest widoczny stosunek autorów do państw i ludności Afryki, jak również do samych opisywanych problemów. W toku lektury materiału badawczego stwierdzono, że we wszystkich tygodnikach przeważał neutralny stosunek do państw i społeczeństw afrykańskich (od 70% w *Newsweeku* do 81% w *Polityce*). Odsetek pozytywnych opinii autorów był zbliżony w trzech tytułach (od 20% do 24%), natomiast zdecydowanie najmniej negatywnych opinii zamieściła *Polityka* (zaledwie 1%, przy 6–7% w pozostałych tygodnikach).

Tabela 7. Stosunek autorów artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010 do państw i społeczeństw Afryki. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Pozytywny	30	24%	24	23%	17	20%
Neutralny	89	70%	82	81%	62	73%
Negatywny	8	6%	1	1%	6	7%

Źródło: opracowanie własne.

Podobnie jak w przypadku stosunku do państw i społeczeństw, także w aspekcie zaangażowania wobec problemu największą neutralność wykazywali dziennikarze *Polityki* (82%). Kontrast z *Newsweekiem* i *Wprost* – odpowiednio 58% i 57% – był znaczący. Najbardziej pozytywnie o opisywanych problemach wypowiedzieli się autorzy artykułów publikowanych w *Newsweeku* (jedna czwarta tekstów), a najbardziej negatywnie – dziennikarze i publicyści *Wprost* (21%, choć należy zaznaczyć, że w podobnej liczbie materiałów – 22% – dominuje pozytywny stosunek do problemu).

Tabela 8. Stosunek autorów artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010 do opisywanych problemów. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Pozytywny	32	25%	13	12%	19	22%
Neutralny	73	58%	88	82%	48	57%
Negatywny	22	17%	6	6%	18	21%

Źródło: opracowanie własne.

Zestawienie dwóch powyższych tabel prowadzi do interesującego wniosku – we wszystkich trzech tygodnikach negatywny stosunek dziennikarzy i publicystów do opisywanych problemów nie przekładał się na negatywny stosunek do państw i społeczeństw Afryki. Może to sugerować, że autorzy tekstów postrzegają wiele problemów i negatywnych zjawisk na kontynencie jako niezależne od Afrykanów. Tym samym wywołują u czytelników współczucie, ale też wrażenie, że mieszkańcy kontynentu są bierni i nie potrafią rozwiązywać swoich problemów. Utrwała to obraz państw i społeczeństw Afryki jako uzależnionych od pomocy zewnętrznej i może pobudzać tendencje interwencjonistyczne. Z drugiej strony, ze względu na uwarunkowania historyczno-kulturowe, obarczanie mieszkańców kontynentu odpowiedzialnością za złą sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną Afryki mogłoby spowodować oskarżenia o przyjmowanie postawy rasistowskiej.

Afryka na początku XXI wieku – kontynent konfliktów i nędzy czy stabilności i nadziei?

W okresie 2001–2010 polskie tygodniki opinii przedstawiały Afrykę głównie jako kontynent konfliktów i nędzy. Do tego rodzaju tekstów (stanowiących od 55% do 67% wszystkich publikowanych w trzech tytułach) autor zaliczył te, które prezentują dyktatorskie rządy, konflikty zbrojne, niski poziom rozwoju gospodarczego i społecznego, epidemie chorób, klęski żywiołowe. Zaledwie co czwarty (*Polityka* i *Wprost*) lub co trzeci (*Newsweek*) artykuł przedstawiał Afrykę jako kontynent rozwoju, szans i postępu.

Szczególnie interesującą kategorią tekstów są te, które prezentują Afrykę zarówno jako obszar konfliktów, jak i jako kontynent nadziei. W pierwszej dekadzie XXI wieku większość państw afrykańskich doświadczała bezprecedensowego wzrostu gospodarczego, cieszyła się też względną stabilnością polityczną. Jednocześnie wciąż dawały o sobie znać głęboko zakorzenione problemy, takie jak niski poziom rozwoju ekonomicznego, niska średnia długość życia, dyktatorskie rządy w niektórych krajach. Tym samym teksty ujmujące ten newralgiczny moment w historii Afryki są szczególnie cenne. Trend ten dość wyraźnie dostrzegły *Newsweek* i *Polityka*, nieco słabiej – *Wprost*.

Tabela 9. Sposób przedstawiania Afryki przez autorów artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010. Ujęcie ilościowe i procentowe.

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Obszar konfliktów	70	55%	63	59%	56	67%
Kontynent nadziei	40	32%	26	24%	20	24%
Jedno i drugie	9	7%	10	10%	4	4%
Trudno powiedzieć	8	6%	8	7%	5	5%

Źródło: opracowanie własne.

Stosunkowo najbardziej krytyczny wobec politycznej i gospodarczej kondycji Afryki był tygodnik *Wprost*. Na początku analizowanego okresu – w 2001 roku – Marek Garztecki i Tadeusz Wojciechowski pisali z optymizmem: *Krwawe wojny, ludobójstwo, głód, epidemia AIDS, chaos polityczny i totalny brak nadziei – taki obraz Afryki od dawna dominuje w korespondencjach z tego kontynentu. Tymczasem rzeczywistość pod równikiem nie jest tak jednoznacznie czarna, jak sugerują upowszechniane od lat stereotypy. W wielu afrykańskich krajach znacznie poprawiły się warunki bytowe i wskaźniki ekonomiczne. [...] Dziś w dwóch trzecich z 48 krajów leżących na południe od Sahary istnieje polityczny pluralizm*².

W późniejszych latach przeważały jednak opinie negatywne. Już w rok po optymistycznym artykule Garzteckiego i Wojciechowskiego, Rafał Ziemkiewicz pisał: *W państwach afrykańskich, którym demokrację ofiarowali byli kolonizatorzy, eksperyment niepodległości skończył się mnóstwem zamachów, plemiennych wojen i osunięciem się w nędzę. Degrengoladzie uległa nawet Rodezja, która wydawała się krajem gotowym do udźwignięcia niepodległości. Sytuacja Zimbabwe stanowi przedostatni z serii dowodów, że wybrana droga była błędna. Ostatnim będzie gospodarczy upadek RPA*³.

W 2004 roku, przy okazji opisywania konfliktu w Darfurze, Agata Jabłońska twierdziła z kolei: *Dziś, kiedy patrzymy na mapę tego kontynentu pociętą wykreślonymi przy liniice granicami i obserwujemy kolejne plemienne rzezie dokonywane przy użyciu karabinów maszynowych i rakiet, narzuca się myśl o potrzebie nowego kolonializmu. Bez powrotu białych do Afryki ten kontynent stanie się matczynikiem terroryzmu, rozsądnikiem AIDS i masową rzeźnią niewinnych ludzi. Sztuczne państwka, rządzone przez komunizujących lub islamskich dyktatorów, nie poradzą sobie z niczym poza mordowaniem własnych obywateli*⁴.

W sporządzonym pod koniec 2007 roku rankingu znaczenia poszczególnych kontynentów Afryka zajęła ostatnie, szóste miejsce. Witold Orłowski tak podsumowuje ten region: *Afryka to największe gospodarcze niepowodzenie świata, kontynent, którego PKB na mieszkańca jest dziś niższy, niż był ćwierć wieku temu. Jego*

² M. Garztecki, T. Wojciechowski: Czarna nadzieja, *Wprost* 2001, nr 37, s. 104.

³ R. Ziemkiewicz: Postępy neokolonializm, *Wprost* 2002, nr 9, s. 73.

⁴ A. Jabłońska: Dyplomacja kanonierek, *Wprost* 2004, nr 35, s. 83.

ludność dziesiątkują wojny domowe i zarazy, a wielu ludziom nadal w oczy zagląda śmierć głodowa. Oczywiście, są dwie Afryki – radząca sobie jako tako arabska Afryka Północna oraz znajdująca się w stanie nieprzerwanej gospodarczej zapaści Afryka Subsaharyjska. Afrykanin dysponuje najsłabszymi atutami spośród mieszkańców wszystkich kontynentów – i nic nie wskazuje, aby miało to się w nadchodzących latach zmienić na lepsze⁵.

Powyższe cytaty pozwalają wnioskować, że elementem polityki redakcyjnej *Wprost* w kwestii Afryki był pesymizm. O kontynencie pisało się – poza nielicznymi wyjątkami – w negatywnym świetle. Przede wszystkim jednak dziennikarze tygodnika wyrażali pesymizm w kwestii perspektyw Afryki na przyszłość. Prowadziło to do formułowania kontrowersyjnych propozycji rozwiązania problemów, postulatów *dplomacji kanonierek* (Agata Jabłońska) i *postępowego kolonializmu* (Rafał Ziemkiewicz). Tym samym dziennikarze *Wprost* przedstawiali mieszkańców kontynentu jako niezdolnych do samodzielnej poprawy swego losu. Afrykanie nie potrafili znaleźć remedium na własne problemy, ale – zdaniem Jabłońskiej i Ziemkiewicza – potrzebne zasoby i umiejętności posiadali „ludzie Zachodu”.

Jak pokazują dziennikarze *Polityki* i *Newsweeka*, paternalistyczny stosunek do mieszkańców kontynentu nie jest jedyną postawą obecną w analizowanym okresie na łamach polskich tygodników opinii.

Polityka wydaje się być zdecydowanie mniej krytyczna, choć nie brak również negatywnych opinii o możliwościach rozwoju Afryki. W 2004 roku Adam Leszczyński pisał: *Dziś Afryka pojawia się na ekranach wielkich sieci telewizyjnych bardzo rzadko. W dodatku główne newsy dotyczą wojen, głodu i epidemii AIDS, czyli nieszczęść, które wielu ludzi na Zachodzie skłonnych jest uznać za, przynajmniej częściowo, zawinione przez Afrykanów. Tworzy to wizerunek kontynentu niestabilnego i niesprzyjającego nie tylko inwestycjom, ale nawet wakacyjnym wycieczkom. Zmienić ten obraz mógłby dziś tylko cud – ale czekanie na cud to wątpliwa nadzieja na lepsze życie dla 680 mln ludzi*⁶.

Niemal trzy lata później ten sam autor wypowiada się o Afryce w zgoła odmiennym tonie: *Dawno już, mimo wojen w Somalii i Darfurze, Afryce nie powodziło się tak dobrze jak teraz. [...] Afryka nadal jest kontynentem niewyobrażalnej nędzy. Epidemia AIDS nie słabnie, a kraje afrykańskie wciąż ustanawiają smutne rekordy w rankingach korupcji. Kontynent zmienia się jednak bardzo szybko – i po raz pierwszy od dziesięcioleci te zmiany dają powody do optymizmu*⁷.

Podobny dualizm – jednak z przewagą optymizmu – przejawia się w artykule „Nowe kolory czarnej Afryki” Jędrzeja Winieckiego. W 2010 roku pisał on: [...] *gospodarki wielu afrykańskich krajów są lepiej prowadzone, kroczone po kroczku postępuje demokratyzacja, przychodzą coraz lepiej wykształcone pokolenia, poja-*

⁵ W. Orłowski: Kto rządzi światem, *Wprost* 2007, nr 49, s. 87.

⁶ A. Leszczyński: Czekając na cud, *Polityka/Niezbędnik Inteligenta* 2004, nr 38, s. 17.

⁷ Tenże: Na Czarnym Łądzie trochę jaśniej, *Polityka* 2007, nr 2, s. 46–48.

wia się silna klasa średnia. [...] mimo przerażającego bagażu w ciągu ostatnich 15 lat wydarzyło się w Afryce wiele dobrego i perspektywa jest dużo lepsza⁸.

Polityka przedstawia więc nieco bardziej optymistyczną wizję sytuacji w Afryce w pierwszej dekadzie XXI wieku. Co istotne, nawet jeśli pojawiają się niepokojące fakty i dane, to są one przedstawiane raczej bez emocji. Dziennikarze tego tygodnika wystrzegają się paternalistycznej postawy charakteryzującej niektórych autorów publikujących we *Wprost*. Nie opisują problemów Afryki z pozycji wszechwiedzących mędrców. Pochylają się nad różnorodnością kontynentu z pokorą i umiejętnie podkreślają, że sytuacja w tym regionie zmienia się tak dynamicznie, iż nie sposób ująć jej w sztywne ramy.

Dziennikarze *Newsweeka* również dostrzegają pesymistyczne i optymistyczne aspekty sytuacji w Afryce w pierwszych latach XXI wieku. W 2005 roku Tom Masland pisał: *Nie ma nadziei dla Afryki. Jej 850 mln mieszkańców żyje dziś w większej biedzie niż 25 lat temu. Głównie z powodu AIDS średnia życia spadła, a śmiertelność wśród noworodków jest coraz większa. [...] Jednak poza chaosem wyzierającym z prasowych tytułów rysuje się obiecująca rzeczywistość*⁹.

Bardzo pozytywnie o rozwoju ekonomicznym kontynentu wypowiada się w 2007 roku Marta Miłkowska, pisząc: *Gospodarka Czarnego Łądu rośnie najszybciej od 20 lat. [...] Afryka robi kokosy na bogactwach naturalnych. Ale też walczy z korupcją, inwestuje w edukację, korzysta z rewolucji w komunikacji, którą przyniosła telefonia komórkowa i Internet. W ponad 30 krajach na kontynencie odbywają się już demokratyczne wybory*¹⁰.

Podobną opinię głosi w 2010 roku Jerry Guo: *Afryka jest na progu gospodarczego odrodzenia. [...] nie stoi za tym sprzedaż surowców, takich jak ropa czy diamenty, ale kwitnący rynek wewnętrzny, największy poza Indiami i Chinami. [...] Szybko rosnąca afrykańska klasa średnia może liczyć 300 mln [...]. Afryka wciąż jednak pozostaje na peryferiach rynków wschodzących*¹¹.

Newsweek wyraża więc umiarkowany optymizm. Podobnie jak *Polityka* i w opozycji do *Wprost*, raczej prezentuje i analizuje sytuację, niż ocenia i zaleca mniej lub bardziej radykalne rozwiązania. Wydaje się, że zdaniem dziennikarzy tygodnika czas jest sprzymierzeńcem Afrykanów – pozytywne symptomy rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego zwiastują pomyślną przyszłość kontynentu i jego mieszkańców.

Analiza trendu – zmiany obrazu Afryki w badanym okresie – przynosi więc zaskakujące rezultaty. *Newsweek* i *Polityka* dostrzegły pozytywne przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczne. Pod koniec dekady 2001–2010 pisały o kontynencie z wyważonym optymizmem. Natomiast *Wprost*, który na początku analizowanego okresu zamieścił artykuł, przedstawiający Afrykę jako region nadziei

⁸ J. Winiecki: Nowe kolory czarnej Afryki, *Polityka* 2010, nr 13, s. 37.

⁹ T. Masland: Blizna na sumieniu świata, *Newsweek* 2010, nr 27, s. 50.

¹⁰ M. Miłkowska: Afrykańskie kokosy, *Newsweek* 2007, nr 43, s. 38–41.

¹¹ J. Guo: Zarabiacie w Nigerii, *Newsweek* 2010, nr 11, s. 50–53.

i rozwoju, wraz z upływem lat stawał się coraz bardziej pesymistyczny i proponował kontrowersyjne rozwiązania problemów.

Należy w tym miejscu podkreślić, że wydarzenia na kontynencie przemawiają raczej za wizją rzeczywistości prezentowaną przez *Newsweek* i *Politykę*. Nawet mając na uwadze dużą różnorodność Afryki i jej nierównomierny rozwój, można stwierdzić, że lata 2001–2010 były dekadą postępu. Zakończyły się wówczas kilkudziesięcioletnie konflikty wewnętrzne w Sudanie i Angoli oraz tzw. „afrykańska wojna światowa” w Demokratycznej Republice Konga. Kontynent odnotował również znaczący wzrost gospodarczy – nawet w kryzysowych dla świata latach 2008–2010 był on znaczący¹². Z drugiej strony pierwsza dekada XXI wieku była również naznaczona takimi tragicznymi wydarzeniami, jak kryzys w Darfurze czy dalszy upadek państwa somalijskiego. W porównaniu z okresem między uzyskaniem niepodległości (około 1960 r.) a rokiem 2000, z perspektywy dłuższego czasu lata 2001–2010 będzie się raczej uznawać za dekadę rozwoju i postępu na kontynencie afrykańskim.

Afryka, czyli kto? Personalizacja problemów kontynentu na łamach Newsweeka, Polityki i Wprost

Personalizacja danej dziedziny życia polega na postrzeganiu aktywności przez pryzmat jednostek, np. przedstawianiu problemów politycznych poprzez opisywanie (działań) przywódców. Jednym z celów autora było zbadanie, czy polskie tygodniki opinii piszą o problemach Afryki przez pryzmat jednostek. Jak wynika z tabeli 10, stopień personalizacji w analizowanych tytułach był podobny i nie przekroczył 20%. Różnica między *Polityką*, w najmniejszym stopniu personalizującą problemy Afryki, a *Newsweekiem*, w którym odsetek tego typu tekstów był największy – wynosi zaledwie 6%.

Tabela 10. Skupienie artykułów poruszających problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010 na jednej postaci. Ujęcie ilościowe i procentowe

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Artykuł skupiony na postaci	24	19%	14	13%	16	18%
Artykuł nie skupiony na postaci	103	81%	93	87%	69	82%

Źródło: opracowanie własne.

¹² W 2008 r. średni wzrost gospodarczy kontynentu wyniósł 5,5%, w 2009 r. – 3,1%, w 2010 r. – 5%. Dane za: *African Economic Outlook*, <http://www.africaneconomicoutlook.org/en/data-statistics/table-2-real-gdp-growth-rates-2003-2013/> (dostęp: 28.10.2012).

Tabela nr 11 prezentuje z kolei, jakie role społeczne pełniły postaci, na których skupiali się autorzy artykułów. Okazuje się, że w większości wypadków byli to politycy – zwłaszcza trzech przywódcy: Muammar Kaddafi (Libia), Robert Mugabe (Zimbabwe) i – w mniejszym stopniu – Nelson Mandela (RPA). Już sam wybór postaci determinuje sposób postrzegania Afryki przez czytelników. Dziennikarze personalizują problemy kontynentu, przedstawiając głównie dyktatorów. Stosunkowo częste wspomnianie o Mandeli jedynie w niewielkim stopniu zmienia ten obraz, ponieważ podkreśla się wyjątkowość tego polityka. Pozostałe dziedziny życia, np. gospodarka czy problemy społeczne, nie są personalizowane. Praktycznie nie pisze się o afrykańskich przedsiębiorcach, artystach czy działaczach społecznych. Tworzy to – a raczej podprogowo „przemycia” – wizerunek Afrykanów jako nieaktywnych, biernych, niewykazujących inicjatywy.

Kontynent widziany jest niemal jako pozbawiony wybitnych jednostek, które przykuwają uwagę ze względu na swą konstruktywną, twórczą działalność. Poza wyjątkami, jedynymi wyróżniającymi się indywidualnościami są dyktatorzy. Afryka miała zasadniczo dwie twarze i były to oblicza despotów – jej arabska część reprezentowana była przez Muammara Kaddafiego, natomiast subsaharyjska – przez Roberta Mugabe.

Tabela 11. Rodzaj aktywności, podejmowanej przez osobę, na której skupiał się artykuł poruszający problematykę afrykańską w *Newsweeku*, *Polityce* i *Wprost* w latach 2001–2010. Ujęcie ilościowe i procentowe w stosunku do ogólnej liczby analizowanych artykułów

	<i>Newsweek</i>		<i>Polityka</i>		<i>Wprost</i>	
Polityk	14	11%	11	10%	10	12%
Przedsiębiorca	3	2%	0	0	2	2%
Artysta	3	2%	0	0	2	2%
Sportowiec	2	2%	1	1%	1	1%
Działacz społeczny	1	1%	1	1%	0	0
Inny	1	1%	1	1%	1	1%
Suma	24	19%	14	13%	16	18%

Źródło: opracowanie własne.

Muammar Kaddafi

Muammar Kaddafi (1942–2011) był dyktatorem Libii od zamachu stanu w 1969 roku. Przez ponad cztery dziesięciolecia swoich autorytarnych rządów, aż do śmierci w 2011 r., był jednym z najbardziej ekscentrycznych przywódców na świecie. W polityce zagranicznej zadeklarował wrogość wobec USA i innych

państw zachodnich, był inspiratorem wielu zamachów terrorystycznych. W analizowanej dekadzie – latach 2001–2010 – stopniowo normalizował stosunki z dawnymi rywalami. Polityczna wolta – wyrzeczenie się terroryzmu i rezygnacja z programu budowy broni masowego rażenia – potencjalnie stanowiła bardzo atrakcyjny materiał dla mediów. Środki przekazu interesowały się Kaddafim również ze względu na jego ekscentryczny styl bycia – upodobanie bogactwa, barwne stroje, przyjazne stosunki z niektórymi politykami, niecodzienne wypowiedzi. Jak *Newsweek*, *Polityka* i *Wprost* przedstawiały dyktatora?

Już analiza tytułów artykułów poświęconych Kaddafiemu przez *Politykę* wskazuje na dostrzeganie zmian w polityce dyktatora: Paweł Bravo zatytułował swój tekst „Gepard pustyni chowa pazury”¹³, natomiast Krzysztof Mroziewicz – „Kadafi potrafi”¹⁴ (w domyśle – zmienić postępowanie). Cztery lata później Mroziewicz wskazał na ekscentryczny charakter dyktatora, nadając swojemu artykułowi tytuł „Król bez królestwa”¹⁵. Wymienieni dziennikarze określają libijskiego dyktatora m.in. za pomocą epitetów: *złowrogi niegdyś pułkownik, despota-pajac, który stanowi jaskrawą mieszankę wybuchowej manii wielkości i przebiegłego pragmatyzmu, osobliwy despota, megaloman, fanatyk, który zagrażał światu, rasowy psychopata, wyrafinowany, zdeterminowany, król królów*¹⁶. Dziennikarze poświęcają sporo miejsca stosunkom dyktatora z innymi państwami, zwłaszcza z USA i europejskimi. W tym kontekście pisze się głównie o zmianie w polityce zagranicznej i pojednaniu z dawnymi wrogami. Dziennikarze podkreślają, że nowy kurs podyktowany jest jedynie względami pragmatycznymi.

Co istotne, choć trzy artykuły o Kaddafim pochodzą z lat 2003, 2004 i 2008, wizerunek przywódcy i zakres opisywanych problemów praktycznie się nie różni. Dziennikarze uaktualniają jedynie niektóre informacje, stale jednak odwołując się do przeszłości (np. do sporu z USA i amerykańskiego bombardowania Trypolisu w 1986 roku) i opisując bieżące zabiegi dyktatora, mające na celu powrót Libii do społeczności międzynarodowej. Należy przyznać, że teksty te różnić się nie mogły. Po pierwsze, analizowany okres rzeczywiście charakteryzował się stabilizacją w polityce Kaddafiego. O dyktatorze – ze względu na jego atrakcyjność dla mediów – nie sposób było nie pisać. Równocześnie – po drugie – profil tygodników opinii wymuszał pewne ramy pisania o Kaddafim.

Jeszcze więcej miejsca poświęcił Kaddafiemu *Newsweek*. Pisano o dyktatorze w 2002 roku (dwa artykuły), 2007 (dwa artykuły), 2008 i 2009 roku. Podobnie, jak w wypadku *Polityki*, również tutaj sama analiza tytułów wskazuje, że autorzy skupili się na zmianie w polityce zagranicznej Libii, odwołując się do ekscentrycznego charakteru dyktatora (tytuły: „Pułkownik potulnieje”, „Libijski kame-

¹³ P. Bravo: Gepard pustyni chowa pazury, *Polityka* 2003, nr 35, s. 53.

¹⁴ K. Mroziewicz: Kadafi potrafi, *Polityka* 2004, nr 1, s. 17.

¹⁵ Tenże: Król bez królestwa, *Polityka* 2008, nr 38, s. 68–71.

¹⁶ P. Bravo: jw.; K. Mroziewicz: Kadafi potrafi, jw., oraz tenże: Król bez królestwa, *Polityka* 2008, nr 38, s. 68–71.

leon”, „Wściekły pies już nie kąsa”, „Powrót Beduina”, „Beduin na salonach”, „Afrykę mą widzę ogromną”¹⁷.

W samych artykułach Kaddafiego określano m.in. następujący sposób: *od ponad 30 lat najbardziej zajadły wróg Stanów Zjednoczonych i Zachodu, polityczny parias, czyniący królewskie gesty, porywczy i nieobliczalny władca, mało wiarygodny partner, bojowy polityk, libijski kameleon, północnoafrykański satrapa, mistrz sztuki przetrwania, skromny megaloman, archetyp dyktatora terrorysty, nawrócony bad boy*¹⁸. Dziennikarze pisali głównie o barwnym charakterze dyktatora oraz o zmianie w polityce zagranicznej, gdzie *dawna wrogość i pamięć o makabrycznych zamachach ustępuje miejsca politycznym i finansowym kalkulacjom*¹⁹. Podobnie, jak w *Polityce*, także w *Newsweeku* wizerunek Kaddafiego nie ewoluował w czasie. W pierwszym i w ostatnim artykule z badanego okresu można znaleźć podobnie brzmiące fragmenty o nawiązaniu poprawnych stosunków z Zachodem i kolejnych ekscentrycznych zachowaniach²⁰.

W analizowanym okresie *Wprost* poświęcił Kaddafiemu cztery artykuły (w roku 2003, 2004 – dwa i w 2010²¹). Zaliczył go również do „pięciu najdziwniejszych” przywódców (2010)²², ale tytuły materiałów we *Wprost* nie były tak sugestywne. Wyjątkiem był artykuł Konrada Kołodziejskiego: o ironicznym tytule „Baranek Kaddafi”. Pozostałe: „Zielona książeczka czekowa”, „Wirówka Kaddafiego” i „Pułkownik, czyli król królów” były w miarę neutralne i niedefiniujące.

Dziennikarze *Wprost* tak określali Kaddafiego: *baranek, wariat w stu procentach, libijski autokrata, potrafiący być nie tylko wściekłym psem, ale i chytrym lisem, jeden z głównych sponsorów terroryzmu na świecie, ambitny, co najmniej malowniczy, który choć wciąż krytykowany, a nawet wyśmiewany, zdobywa po-*

¹⁷ W. Rogacin: Pułkownik potulnieje, *Newsweek* 2002, nr 6, s. 46–47; W. Rogacin: Afrykę mą widzę ogromną, *Newsweek* 2002, nr 46, s. 68–69; M. Marczak: Libijski kameleon, *Newsweek* 2007, nr 4, s. 56; A. Moravcsik: Wściekły pies już nie kąsa, *Newsweek* 2007, nr 30, s. 50–51; R. Stefanicki: Powrót Beduina, *Newsweek* 2008, nr 47, s. 42–43; J. Giziński, M. Rybarczyk: Beduin na salonach, *Newsweek* 2009, nr 38, s. 58–62.

¹⁸ W. Rogacin: Pułkownik potulnieje, jw.; tenże: Afrykę mą widzę ogromną, *Newsweek* 2002, nr 46, s. 68–69; M. Marczak: jw.; A. Moravcsik: jw.; R. Stefanicki: jw.; J. Giziński, M. Rybarczyk: jw., s. 58–62.

¹⁹ W. Rogacin: Pułkownik potulnieje, jw., s. 46.

²⁰ Np. W. Rogacin pisze w 2002 roku: „Przed libijskim dyktatorem Muammarem Kaddafim uchylają się drzwi na dyplomatyczne salony Zachodu. Dawna wrogość i pamięć o makabrycznych zamachach ustępuje miejsca politycznym i finansowym kalkulacjom”. W. Rogacin: Pułkownik potulnieje, jw., s. 46. W 2009 roku J. Giziński i M. Rybarczyk piszą z kolei: „W 40. rocznicę dojścia do władzy pułkownik Kaddafi mógł z satysfakcją stwierdzić, że Zachód – jeszcze niedawno oskarżający go o sponsorowanie terroryzmu – leży mu u stóp, zabiegając o względy Libii”. J. Giziński, M. Rybarczyk: jw., s. 58–62.

²¹ K. Kołodziejski: Baranek Kaddafi, *Wprost* 2003, nr 35, s. 88–89; J. Urbanowicz: Zielona książeczka czekowa, *Wprost* 2004, nr 33, s. 42–45; A. Jabłońska: Wirówka Kaddafiego, *Wprost* 2004, nr 51, s. 104–105; W. Kedaj: Pułkownik, czyli król królów, *Wprost* 2010, nr 37, s. 60–61.

²² W. Kedaj: Pięciu najdziwniejszych, *Wprost* 2010, nr 52, s. 108.

zycję uznawanego męża stanu²³. *Wprost* na przestrzeni analizowanej dekady także publikował bardzo podobne w swej wymowie teksty. Jediną istotną różnicą jest sposób postrzegania relacji Kaddafiego ze światem zachodnim. O ile Konrad Kołodziejski (*Wprost*) pisał, że to *twarda polityka Białego Domu rzuciła libijskiego dyktatora na kolana*²⁴, *Polityka* i *Newsweek* uważały, że to przywódca Libii dyktuje warunki politykom zachodnim (*W 40. rocznicę dojścia do władzy pułkownik Kaddafi mógł z satysfakcją stwierdzić, że Zachód – jeszcze niedawno oskarżający go o sponsorowanie terroryzmu – leży mu u stóp, zabiegając o względy Libii*²⁵).

Trzy polskie tygodniki opinii przedstawiały więc podobnie Muammara Kaddafiego. Stosowano tę samą logikę wywodu – prezentowano wcześniejsze działania dyktatora i opisywano bieżące wydarzenia, by ukazać kontrast między przeszłością a teraźniejszością, a całość opatrywano przykładami ekscentrycznych zachowań przywódcy. Co więcej, przytaczano bliźniaczo podobne (prawdopodobnie te same, lecz w różny sposób przetłumaczone i „ubarwione”) wypowiedzi Kaddafiego: *Rewolucyjni przywódcy nie przechodzą na emeryturę ani nie podają się do dymisji* – Wojciech Rogacin w *Newsweeku*²⁶; *Przywódcy rewolucyjni nie są jak napoje w puszkach – nie mają daty ważności* – Paweł Bravo w *Polityce*²⁷. Niezależnie od autora, daty publikacji i tygodnika, wszystkie teksty zawierają spójny obraz dyktatora; żaden nie zaskakuje czytelnika.

Robert Mugabe

Drugim najbardziej eksponowanym przywódcą afrykańskim był Robert Mugabe (ur. 1924), od 1980 roku władający południowoafrykańskim Zimbabwe. Polityk ten początkowo cieszył się szerokim poparciem społecznym oraz uznaniem międzynarodowym, głównie ze względu na to, że opowiadał się za kompromisem pomiędzy białą i czarną ludnością. Stopniowo jednak jego rządy nabierały cech autorytaryzmu, a nieudana reforma rolna z początku XXI wieku, polegająca na odbieraniu ziemi białym farmerom, pogrążyła gospodarkę kraju w głębokim kryzysie. Mugabe pozostał jednak na stanowisku prezydenta.

Dziennikarze *Polityki* poświęcili Mugabe trzy artykuły – dwa zostały opublikowane w 2002 roku, a jeden w 2008. Dodatkowo, w 2009 roku Adam Szostkiewicz na łamach *Polityki* zestawiał postać prezydenta Zimbabwe z Nelsonem Mandelą²⁸. W odróżnieniu od materiałów o Kaddafim, których tytuły albo zawierały nazwisko dyktatora, albo odnoszący się do niego rzeczownik (*Beduin, pułkownik*), tytuły artykułów o przywódcy Zimbabwe związane były z problemami państwa

²³ K. Kołodziejski: jw., s. 88–89; J. Urbanowicz: jw., s. 42–45; A. Jabłońska: Wirówka Kaddafiego, jw., s. 104–105; W. Kedaj: Pułkownik, czyli król królów, jw., s. 60–61; tenże: Pięciu najdziwniejszych, jw., s. 108.

²⁴ K. Kołodziejski: jw., s. 88.

²⁵ J. Giziński, M. Rybarczyk: jw., s. 58.

²⁶ W. Rogacin: Pułkownik potulnieje, jw., s. 47.

²⁷ P. Bravo: jw., s. 53.

²⁸ A. Szostkiewicz: Czarny i biały charakter, *Polityka* 2009, nr 17, s. 82–84.

i jego mieszkańców lub z działaniami Mugabe, jednoznacznie wskazując na złą sytuację w kraju²⁹.

Z treści artykułów można wywnioskować, że Robert Mugabe charakteryzuje się takimi cechami, jak żądza władzy i mściwość, to *wpatrzony w lustro pajac w okularach, rasista, autokrata, tyran, symbol współczesnego afrykańskiego despoty nieudacznika*³⁰; najczęściej opisywany jest jako typowy dyktator; autorzy artykułów skupiają się nie na jego osobie, a na sytuacji w Zimbabwe. Osią większości artykułów jest katastrofalna w skutkach reforma rolna.

Przez pryzmat niepowodzenia tego przedsięwzięcia dziennikarze piszą o prezydencie, często ironicznie np. *Reforma Mugabego zlikwidowała dobrobyt i przyniosła głód. W Zimbabwe dojdzie zatem do przekształcenia ruin w ruiny. I to jest wkład Mugabego w dzieło budowy własnego kraju*³¹. Interesującym zabiegiem było zestawienie dyktatora z symbolem walki o wolność i demokrację, Nelsonem Mandelą. Adam Szostkiewicz na łamach *Polityki* w ostrych słowach przedstawiał Mugabe, kontrastując jego cechy z byłym prezydentem RPA. Wizerunek dyktatora nie ewoluował.

Newsweek poświęcił Mugabe trzy artykuły, publikowane w latach 2002, 2008 i 2010; dwa tytuły skupiały się na sytuacji Zimbabwe i jego mieszkańców („Czarna rozpacz”³², „Za dolara dziennie”³³), trzeci („Ostatni król Zimbabwe”³⁴) odwoływał się do dyktatora, nawiązując też do filmu o Idi Aminie z Ugandy. W tekstach artykułów *Newsweeka* Mugabe określany jest w następujący sposób: *bezwzględny, waleczny i zdecydowany, silny i sprytny, najstarszy dyktator świata, sędziwy, zadowolony i pelen optymizmu, wykształcony, obnosi się ze swoim wegetarianizmem, katolicyzmem i wrogością wobec homoseksualizmu, oszust utrzymujący się przy władzy przy pomocy fałszerstw i nadużyć, ktoś kto był bohaterem narodu, okazał się zwykłym despotą, rządzi żelazną ręką, prowadząc szaleńcze, lewicowe eksperymenty ekonomiczne, skorumpowany*³⁵. Podobnie jak w *Polityce*, także w *Newsweeku* wizerunek dyktatora nie zmienia się na przestrzeni lat. Dziennikarze podkreślają jedynie zmianę, jaka dokonana się w stylu sprawowania władzy i poglądach Mugabe w porównaniu z początkowym okresem jego rządów. O prezydencie Zimbabwe pisze się albo źle, albo ironicznie. Krytykuje się go

²⁹ M. Łukasik: Ziemia obiecana, *Polityka* 2002, nr 10, s. 38–39; K. Mroziewicz: Czarna rozpacz, *Polityka* 2002, nr 36, s. 50–51; J. Winiecki: Głodni milionerzy, *Polityka* 2008, nr 20, s. 62–63.

³⁰ M. Łukasik: jw., s. 38–39; K. Mroziewicz: Czarna rozpacz, jw., s. 50–51; J. Winiecki: Głodni milionerzy, jw., s. 62–63; A. Szostkiewicz: Czarny i biały charakter, jw., s. 82–84.

³¹ K. Mroziewicz: Czarna rozpacz, jw., s. 51.

³² T. Masland: Czarna rozpacz, *Newsweek* 2002, nr 9, s. 56.

³³ S. Opryszek: Za dolara dziennie, *Newsweek* 2010, nr 2, s. 40–41.

³⁴ M. Rybarczyk: Ostatni król Zimbabwe, *Newsweek* 2008, nr 13, s. 42–43.

³⁵ T. Masland: Czarna rozpacz, jw., s. 56; S. Opryszek: jw., s. 40–41; M. Rybarczyk, jw., s. 42–43.

głównie za nieudaną reformę rolną i zwalczanie opozycji, nie tylko politycznej (*obrywa się nawet artystom*)³⁶.

Wprost opublikował trzy artykuły o Robercie Mugabe. Ukazały się one w latach 2002, 2005 i 2006. Ich tytuły („Czarno na białym”³⁷, „Demokracja głodowa”³⁸) odnosiły się bardziej do kraju i społeczeństwa niż do samego dyktatora, choć jeden z nich – „Mugabeland”³⁹ – wskazuje na silne utożsamienie państwa z jego przywódcą. W treści artykułów Robert Mugabe był określany w następujący sposób: *rządny władzy, bezwzględny, wszechstronnie wykształcony ludowy bohater, afrykańskie połączenie Castro i Hitlera, zapatrzony w Chiny komunista, lubi pompę, dba o rodzinę, izolowany*⁴⁰.

Wizerunek dyktatora na łamach *Wprost* jest więc stosunkowo podobny do przedstawionego przez *Politykę* i *Newsweeka*. Sposób prezentowania postaci nie różnił się u poszczególnych autorów i nie zmieniał się w kolejnych artykułach, publikowanych na przestrzeni czterech lat. Podkreśla się, że mimo wykształcenia i obiecującego początku rządów, z biegiem czasu Mugabe zaprowadził autorytarne rządy i zrujnował gospodarkę kraju.

Podsumowując, Robert Mugabe był bardzo podobnie przedstawiany przez analizowane tygodniki. Znaczące jest, że *Polityka* i *Newsweek*, opisując sytuację w Zimbabwie, w tym samym roku (2002) opublikowały artykuły o tym samym tytule – „Czarna rozpacz”⁴¹. Wizerunek dyktatora nie zmieniał się na przestrzeni dekady i był kształtowany głównie przez wydarzenie z jej początku – reformę rolną, polegającą na odebraniu ziemi białym farmerom, która doprowadziła gospodarkę kraju do ruiny. Na tle kryzysu ekonomicznego przedstawiano postać dyktatora, podkreślając głównie jego ekscentryczny charakter, chęć utrzymania się przy władzy i bezwzględne zwalczanie opozycji.

Nelson Mandela

Listę polityków afrykańskich, którym wszystkie trzy analizowane tygodniki poświęciły uwagę, zamyka Nelson Mandela. Urodzony w 1918 roku, poświęcił swoje życie na walkę o prawa czarnej większości mieszkańców Republiki Południowej Afryki. Za opór wobec systemu segregacji rasowej (apartheid), został skazany na dożywocie. W 1990 roku wyszedł z więzienia i stał się architektem demokratycznych przemian w RPA. W 1993 roku został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla, rok później objął urząd prezydenta, który sprawował do 1999 roku. W analizowanym okresie nie brał aktywnego udziału w życiu politycznym,

³⁶ T. Masland: Czarna rozpacz, jw.

³⁷ O. Budrewicz: Czarno na białym, *Wprost* 2002, nr 39, s. 104–107.

³⁸ Tenże: Demokracja głodowa, *Wprost* 2006, nr 1, s. 70–72.

³⁹ G. Sadowski: Mugabeland, *Wprost* 2005, nr 15, s. 110.

⁴⁰ O. Budrewicz: Czarno na białym, jw.; O. Budrewicz: Demokracja głodowa, jw.; G. Sadowski, jw.

⁴¹ T. Masland: Czarna rozpacz, jw.; K. Mroziewicz: Czarna rozpacz, jw.

pozostając symbolem pokojowych przemian i angażując się w działalność charytatywną.

W latach 2001–2010 *Polityka* zamieściła dwa materiały o Nelsonie Mandeli. W 2008 roku tygodnik opublikował artykuł południowoafrykańskiego dziennikarza Stephena Grootesa pt. „Mieliśmy Mandelę i szczęście”⁴², rok później Adam Szostkiewicz porównał N. Mandelę i R. Mugabe w artykule „Czarny i biały charakter”⁴³. Już tytuły materiałów podkreślają wyjątkowość postaci i pozytywny stosunek obu autorów do byłego prezydenta RPA.

Grootes wypowiada się o Mandeli z podziwem, opisując jego rolę w pokojowej transformacji RPA, nie wyrażając jednak wprost swojej opinii. Natomiast Adam Szostkiewicz pisze o Mandeli bardzo pozytywnie, określając go następującymi epitetami: *demokrata, zapisze się w historii jako niemal święty, odniósł sukces, zdolny do przebaczenia (sprzątał celę choremu rywalowi politycznemu), stary i słaby, rządził wyobraźnią Afryki, nie uległ pokusie królowania*⁴⁴. Zatem wizerunek Mandeli w *Polityce* jest bardzo pozytywny. Choć w analizowanym okresie nie sprawował już władzy, nadal był liczącą się postacią, która inspiruje i może być stawiana za przykład.

Nieco inny charakter mają dwa artykuły o Mandeli opublikowane w *Newsweeku* w latach 2003 i 2005. Dziennikarze – Aleksandra Krzyżaniak i Wojciech Rogacin – nie przedstawiają w nich sylwetki przywódcy. Piszą natomiast o konkretnych problemach związanych z jego wizerunkiem („Marka Mandela”)⁴⁵ i sposobami upamiętniania go przez rodaków („Sto dziesięć metrów wolności”)⁴⁶. Dziennikarze nie opisują konkretnych cech Mandeli, nie określają go za pomocą cech charakterystycznych (poza nielicznymi wyjątkami, np. *bohater, wspiera dobro społeczne, spiżowa postać*), nie przytaczają faktów z jego biografii. Opisują natomiast postawę przywódcy wobec pewnych wydarzeń. Na przykład Aleksandra Krzyżaniak, relacjonując zamiar budowy gigantycznego pomnika Mandeli, pisze, że polityk *nie będzie się bezpośrednio angażował w realizację projektu, choć „docenia intencje” jego autorów. Nie pozował nawet do rzeźby*⁴⁷. Na tej podstawie można wysnuć wnioski, że był prezydent jest człowiekiem skromnym. Obydwa artykuły charakteryzują podziw dla Nelsona Mandeli.

Wprost poświęca Mandeli artykuł opublikowany przy okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2010 roku. Waldemar Kedaj już w tytule określił Mandelę mianem patriarchy⁴⁸. Dziennikarz buduje swój tekst, dzieląc go na cztery części, określające poszczególne aspekty życia Mandeli:

- wichryciel – o młodości do czasu uwięzienia,

⁴² S. Grootes: Mieliśmy Mandelę i szczęście, *Polityka* 2008, nr 29, s. 49–51.

⁴³ A. Szostkiewicz: *ju.*, s. 82–84.

⁴⁴ Tamże, s. 82–84.

⁴⁵ W. Rogacin: Marka Mandela, *Newsweek* 2005, nr 49, s. 44.

⁴⁶ A. Krzyżaniak: Sto dziesięć metrów wolności, *Newsweek* 2003, nr 6, s. 41.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ W. Kedaj: Mandela. Jesień patriarchy, *Wprost* 2010, nr 24, s. 64–67.

- Madiba (czyli patriarcha) – o pobycie w więzieniu,
- rozwodnik – o życiu osobistym,
- prezydent – o prezydenturze i życiu Mandeli po zakończeniu kadencji w 1999 roku⁴⁹.

Wizerunek przywódcy jest pozytywny, o czym świadczą takie określenia, jak: *symbol pokojowej, bezkrwawej walki z wszelką przemocą; cierpliwość i moralne zasady, wielkie uznanie na świecie*. Mandela jest przez dziennikarza podziwiany, ale nie mitologizowany – opisowi sukcesów towarzyszy też wyliczenie tego, czego przywódca nie udało się dokonać. Z nieskrywanym uznaniem Kedaj przyznaje, że nawet w obliczu niepowodzeń przywódca potrafił przyznać się do błędów i porażek.

Podsumowując, Nelson Mandela był przez wszystkich dziennikarzy przedstawiany bardzo pozytywnie. Należy podkreślić, że tygodniki opinii poświęcały mu uwagę, mimo że w analizowanym okresie nie sprawował żadnych funkcji publicznych. Już to świadczy o wyjątkowości polityka. Istotną różnicą pomiędzy tygodnikami było to, że o ile *Polityka* i *Wprost* opisywały sylwetkę Mandeli (a więc siłą rzeczy jego działalność w przeszłości), o tyle *Newsweek* skupiał się na konkretnych problemach z analizowanego okresu. Można więc stwierdzić, że dla dwóch pierwszych tygodników polityk był mało aktywnym symbolem, natomiast dla trzeciego – żywą legendą, która wciąż odgrywa pewną rolę.

Z powyższej analizy wynika, że we wszystkich tytułach najbardziej eksponowanym przywódcą był Muammar Kaddafi, rzadziej pisano o Robercie Mugabe, wzmiankowano o Nelsonie Mandeli. Wizerunek poszczególnych liderów był bardzo podobny w trzech tygodnikach, nie zmieniał się również w czasie – teksty z początku dekady są bliźniaczo podobne do tych z końca analizowanego okresu. Kaddafi i Mugabe oceniani są negatywnie, Mandela – jednoznacznie pozytywnie. Dwaj pierwsi politycy są cały czas aktywni – sprawują najwyższe funkcje państwowe i tym samym kształtują bieżące wydarzenia. Mandela przedstawiany jest raczej jako „emerytowany” lider.

Tak dobierając postaci życia politycznego, tygodniki budują obraz Afryki jako kontynentu rządzonego autorytarnie przez ekscentrycznych i bezwzględnych przywódców. Uwaga *Polityki*, *Wprost* i *Newsweeka* skupiona jest właśnie na Kaddafim i Mugabe. Żaden inny polityk afrykański nie cieszył się taką popularnością wśród dziennikarzy analizowanych tytułów. *Polityka* i *Newsweek* zamieściły jeszcze krótkie artykuły o laureatce Pokojowej Nagrody Nobla, Kenijce Wangari Maathai, natomiast w 2010 roku pierwszy z tygodników wśród „Ludzi roku” umieścił Paula Kagame (Rwanda) i Ellen Johnson-Sirleaf (Liberia).

Można więc stwierdzić, że jedynie *Polityka* pod koniec analizowanego okresu zaczynała pisać o demokratycznych liderach, pokazując tym samym, że w kwestii przywództwa w Afryce dokonuje się postęp. Tymczasem demokratyzacja kontynentu postępuje od lat 90. XX wieku. Co zrozumiałe, ekscentryczni dyktatorzy

⁴⁹ Tamże.

są dla dziennikarzy z pozoru znacznie bardziej interesującym tematem. Jednak wskazanie pozytywnych przykładów, przedstawienie demokratycznych przywódców, ich drogi do władzy, poglądów, również mogłoby stanowić materiał interesujący, przełamują stereotypowy obraz afrykańskiego lidera.

Wnioski z analizy

W latach 2001–2010 *Polityka*, *Wprost* i *Newsweek* śledziły problemy Afryki ze zmiennym zainteresowaniem. Należy podkreślić, że tylko systematyczna lektura wszystkich trzech tygodników opinii dawałaby w miarę pełny obraz sytuacji na kontynencie. Żaden z tytułów nie opisał wszystkich najważniejszych kwestii. Nierzadko zdarzało się, że dany tygodnik (np. *Wprost* i *Newsweek*) przedstawił problem (np. przejęcie władzy w Somalii przez fundamentalistów islamskich i „talibanizacja” kraju), nie zajął się natomiast dalszym rozwojem sytuacji, skądinąd wyjątkowo „medialnym” (następstwem rządów Unii Trybunałów Islamskich była zbrojna interwencja Etiopii).

Najwięcej artykułów o problemach Afryki opublikował *Newsweek*, i to pomimo faktu, iż zaczął się on ukazywać we wrześniu 2001 roku, czyli osiem miesięcy po dacie otwierającej badany okres. Wyjątkowość tego tygodnika wynika również z przewagi konkurencyjnej – jest on polską edycją magazynu, który ukazuje się w wielu innych krajach, korzysta więc z możliwości przedrukowywania artykułów zagranicznych dziennikarzy. W liczbie opublikowanych tekstów *Newsweekowi* wyraźnie ustępują *Polityka* oraz *Wprost*. Podkreślone powyżej zmienne zainteresowanie problemami Afryki uwidoczni się również w „surowych” danych liczbowych – w 2009 roku *Wprost* zamieszcza na swych łamach zaledwie 3 artykuły, w następnym – pięciokrotnie więcej (15). W 2006 roku wszystkie trzy tygodniki publikują w sumie 23 teksty, w 2010 roku – ponad dwukrotnie więcej (50).

Poszczególne tygodniki prezentowały swoim czytelnikom różne aspekty wydarzeń na kontynencie afrykańskim. Jak wykazała analiza zawartości, najbardziej eksponowanym tematem były szeroko rozumiane problemy polityczne i bezpieczeństwa, na których skupiało się od 41% (*Newsweek*) do 54% (*Wprost*) artykułów. W opisywaniu pozostałych kwestii tygodniki znacząco się różniły. *Newsweek* postawił na gospodarkę, której poświęcono prawie 1/4 materiałów. Podobnie jak *Polityka*, tygodnik ten sporo (niemal 1/5 tekstów) poświęcił problemom społecznym i religijnym. Trzy wymienione grupy tematyczne – polityka i bezpieczeństwo, gospodarka oraz społeczeństwo i religie – skupiły w sumie od 68% (*Wprost*) przez 74% (*Polityka*) do 83% (*Newsweek*) artykułów. Inne kwestie, np. kultura, sport, problemy ekologiczne, znalazły się na marginesie.

Wyżej przedstawiona analiza zawartości, pomimo znacznego stopnia ogólności, pozwoliła na wyciągnięcie interesujących wniosków. Poza wspomnianymi już nieregularnością i wąskim zakresem tematycznym artykułów, do największych wad „afrykańskiej” polityki redakcyjnej poszczególnych tytułów należy zaliczyć

nieekspozowanie materiałów (przez 10 lat żaden z tytułów nie poświęcił Afryce ani jednej okładki), ich jednowymiarowy charakter (brak dynamizmu w opisywaniu okresu spektakularnych zmian) oraz niedostrzeganie subregionalnego wymiaru wielu problemów (jedynie szczątkowa analiza sytuacji z punktu widzenia pojęć ogólniejszych niż państwo, lecz bardziej szczegółowych niż cały kontynent). Natomiast pochwalić należy analizowane pisma za znaczny rozmiar artykułów, umiejętne osadzanie Afryki w kontekście problemów globalnych oraz zachowywanie przez większość autorów neutralnego stosunku do opisywanych państw, społeczeństw i problemów.

Dalsza analiza pozwoliła wyciągnąć kolejne wnioski dotyczące sposobu pisania o Afryce przez badane tygodniki. Przede wszystkim, dziennikarze personifikowali problemy kontynentu, zwracając uwagę czytelników głównie na ekscentrycznych dyktatorów – rządzącego Libią Muammara Kaddafiego i władającego Zimbabwe Roberta Mugabe. Wyraźnie mniej pisano o symbolu pokojowej walki o wolność, Nelsonie Mandeli oraz innych demokratycznych liderach (np. Ellen Johnson-Sirleaf z Liberii). Tym samym budowano wizerunek całego kontynentu jako zdominowanego przez dyktatorów, a podkreślanie ich wieloletniego stażu na najwyższych stanowiskach sugerowało czytelnikowi pogląd o bierności społeczeństw, poddających się woli tyranów. Wydarzenia mające miejsce już po zakończeniu analizowanego okresu – rewolucje w krajach arabskich, w tym w Libii i Egipcie, gdzie obalono władających od kilku dziesięcioleci dyktatorów – pokazują, jak w rzeczy samej bardzo chwiejna była ta specyficzna forma stabilności, oparta na rządach autorytarnych.

O ile liderzy polityczni byli przedstawiani stosunkowo podobnie we wszystkich tygodnikach, o tyle analizowane tytuły różniły się w ocenie obecnej sytuacji w Afryce i perspektyw na przyszłość. Najbardziej optymistyczne materiały zamieszczał *Newsweek*, aczkolwiek był to optymizm wyważony. *Polityka* wyraźniej dostrzegała dualizm – podkreślano, że w Afryce dokonuje się rozwój, jednak droga do dobrobytu będzie jeszcze długa. Najbardziej krytyczny był *Wprost*, który z pesymizmem wypowiadał się o możliwości samodzielnego rozwiązania przez mieszkańców kontynentu najbardziej palących problemów. Co najmniej trzykrotnie dziennikarze i publicyści *Wprost* nawoływali polityków państw zachodnich do interwencjonizmu, proponując *postępowy neokolonializm* i *dplomację kanonierek*.

W analizowanym okresie obraz Afryki w *Polityce*, *Wprost* i *Newsweeku* jest więc niejednoznaczny. Obok wymownych tytułów „Nie jest różowo na Czarnym Łądzie” (*Polityka*), „Czarna rozpacz” (*Polityka* i *Wprost*), można odnaleźć również sugestywne: „Na Czarnym Łądzie trochę jaśniej” (*Polityka*) czy „Czarna nadzieja” (*Newsweek*). Choć dominują historie dramatycznej biedy, wojen, represji i społecznego zacofania, nie brak również *success stories* – opowieści o pozytywnych przemianach, o „zwykłych ludziach” próbujących poprawić swój los, wreszcie o całych społeczeństwach i państwach doświadczających bezprecedensowego rozwoju i stabilności.

Który z analizowanych tygodników polecić osobie zainteresowanej problematyką afrykańską? Wydaje się, że z uwagi na ilość artykułów, ich tematyczne zróżnicowanie, wysoką wartość merytoryczną, wyważony ton oraz możliwość zapoznania się z opiniami dziennikarzy z wielu krajów, liderem wśród polskich tygodników opinii jest *Newsweek*. Wysoko należy cenić również *Politykę*, szczególnie za profesjonalizm i doskonały warsztat dziennikarski wieloletnich komentatorów spraw międzynarodowych – Adama Szostkiewicza, Krzysztofa Mroziewicza i Marka Ostrowskiego oraz za „przekrojowe” (w stosunkowo krótkiej formie dobrze ukazujące złożoność problemów Afryki) artykuły Adama Leszczyńskiego. *Wprost* publikuje natomiast najbardziej wyraziste i kontrowersyjne opinie. Nie oceniając ich zasadności, należy stwierdzić, że dziennikarze i publicyści realizują w ten sposób misję tygodnika – odpowiednio naświetlają czytelnikowi daną kwestię i prezentują własne zdanie.

STRESZCZENIE

Afryka na łamach *Newsweeka*, *Polityki* i *Wprost* w latach 2001–2010

Artykuł omawia, jak wybrane polskie tygodniki opinii – *Newsweek*, *Polityka* i *Wprost* – w latach 2001–2010 przedstawiały problemy Afryki, szczególnie kwestie najważniejszych postaci życia publicznego na kontynencie oraz wizję obecnej sytuacji i perspektyw państw regionu. Badania, wykorzystujące analizę zawartości oraz analizę dyskursywną, wykazały stosunkowo niewielkie zainteresowanie problematyką afrykańską ze strony badanych tytułów. Podejmowano głównie tematy związane z polityką i bezpieczeństwem, w mniejszym stopniu zajmowano się gospodarką i kwestiami społeczno-religijnymi. Analizowane tygodniki często pisały o Afryce przez pryzmat dyktatorów – Muammara Kaddafiego i Roberta Mugabe. Najbardziej krytycznie i pesymistycznie o możliwościach rozwoju i postępu na kontynencie pisał *Wprost*, natomiast *Newsweek* i *Polityka* wyrażały się na ten temat z umiarkowanym optymizmem.

Słowa kluczowe: polskie tygodniki opinii, Afryka, analiza zawartości, analiza dyskursu